

Racjonalny, czyli jaki?

Podział sceny politycznej na „Polskę solidarną” i „Polskę liberalną” zaistniał na dobre w 2005 roku, kiedy to dwa największe ugrupowania, PO i PiS, szykowały się do wyborów parlamentarnych, a w planie były wybory prezydenckie, a więc szansa na realizację osobistych ambicji Donalda Tuska i Lecha Kaczyńskiego. Przez moment wydawało się, że powstanie nawet wspólny rząd (tzw. PO – PiS) po wygranych przez PiS wyborach parlamentarnych. Podział zaostrzył się po przegranej przez Donalda Tuska batalii o urząd prezydenta, choć w pierwszej turze odniósł on zwycięstwo. Dalej było już tylko gorzej, a wspomniany podział pozostał do dziś aktualny. Mała stosunkowo grupa ludzi z establishmentu III RP, która skupiła dla siebie najwięcej środków i wpływów w państwie, stała się naturalnym sojusznikiem Platformy i źródłem późniejszych sukcesów tej formacji. Definitywnie skończył się wcześniejszy jeszcze, sprzed 2005 roku, podział na „Polskę akowską” i „Polskę postkomunistyczną”. Tzw. „grupa trzymająca władzę” znalazła w Platformie nowego sojusznika w walce z PiS-em i ideą IV RP. Chyba nie ma szczęścia do doradców kandydat na prezydenta Bronisław Komorowski, skoro postanowił, jak dawniej Donald Tusk, skorzystać z mechanizmów dzielenia i antagonizowania Polaków. Czy tylko w warunkach ostrej konfrontacji ideowej możliwe jest odnoszenie sukcesów wyborczych? Niestety mamy przed sobą nowy podział stworzony przez Komorowskiego – na „Polskę racjonalną” i „Polskę radykalną”. To mutacja dawnego

podziału, którego celem jest dzielenie Polaków na słusznych, mądrych, spokojnych, racjonalnie oceniających rzeczywistość, i Polaków głupich, tęskniących do radykalnych, wręcz rewolucyjnych zmian, opanowanych przez destrukcyjne myślenie, niosące Polsce przez swoje nieracjonalne lęki liczne zagrożenia, także w sferze bezpieczeństwa zewnętrznego. Tak więc obecny prezydent chce się prezentować jako „główny polski racjonalista”, a jego największy kontrkandydat Andrzej Duda ma być przedstawiany jako nieobliczalny „radykał”. Podział zaiste kompletnie sztuczny, wydumany i niebezpieczny, którego genezą jest przekonanie, że scenę polityczną przed wyborami należy uformować w dwa wrogie obozy pozostające w stosunku do siebie w ostrym sporze. „Racjonalni” to obrońcy obecnego status quo, partii i prezydenta, który w sposób katastrofalny rozminął się w ocenie zagrożeń Polski ze strony Rosji. Z kolei „radykałowie” to Polacy prący do wojny, co prymitywnie potwierdziła na konwencji wyborczej Komorowskiego premier Ewa Kopacz - „PiS zawsze ciągnęło do wojny, a Platformę do pokoju”. Zresztą już wcześniej PSL (ważna partia establishmentu) rozesłało ponad 200 tysięcy plakatów z ilustracją wielkiego grzyba atomowego, w który wpisano słowa: „PiS = wojna”.

Zatrzymajmy się na chwilę nad słowem „racjonalność”. Według słownika PWN, „racjonalny” to oparty na nowoczesnych, naukowych metodach, dobrze zaplanowany dający dobre wyniki albo oparty na logicznym rozumowaniu jakiś sposób działania

czy myślenia. Czy prezydent Bronisław Komorowski działał racjonalnie, lekceważąc 1,5 miliona podpisów o referendum w sprawie wieku emerytalnego? Czy racjonalne było zlekceważenie prawie miliona głosów o referendum w sprawie programu edukacyjnego „Ratuj maluchy”? Czy racjonalne dla Polski było konsekwentne wspieranie WSI – sowieckiej agentury? Czy logiczne i racjonalne było utrzymywanie przez prezydenta Komorowskiego w tzw. „Białej Księdze Bezpieczeństwa Narodowego RP”, opublikowanej w 2013 roku, stwierdzenia, że największym dla Polski zagrożeniem jest „radykałizm i fundamentalizm religijny”? Takich racjonalnych i logicznych przejawów w całej 5-letniej kadencji Bronisława Komorowskiego znalazłoby się całe mnóstwo i są one rzeczywiście „racjonalne”, ale z punktu widzenia prezydenta. Wystarczy zakończyć ten opis racjonalnością jeżdżenia po Polsce szesnastu tzw. Bronkobusów, jak i wejścia butami na krzesło spikera w parlamencie japońskim.

Najbliższe „racjonalizmowi” Bronisława Komorowskiego jest środowisko skupione wokół portalu „racjonalista.pl”, założonego przez „Fundację Wolnej Myśli”, która propaguje ideologię racjonalistyczną, wybierając sobie za patrona Franciszka Marię Aroueta Woltera. Ich racjonalizm sprowadza się do „propagowania wolnomyślicielskiej postawy światopoglądowej w opozycji do postawy religijnej”. A więc ateizm, agnostycyzm, wolnomularstwo. Wśród ideologów racjonalizmu „króluje” Stanisław Obirek, były jezuita.

Bronisław Komorowski, magister historii, zwolennik wymyślonego naprędce „wyborczego racjonalizmu”, nie powinien utożsamiać się z Wolterem, gdyż ten francuski filozof szczerze nienawidzący Polski i uznający zabory naszego kraju za „najsprawiedliwszy akt dziejowy”, był bardzo racjonalny... pobierając od carycy Katarzyny II sowite wynagrodzenie.

Wojciech Reszczyński

444Nasza Polska 31.03.15